Europa pod bronią

Wymowne cyfry wyścigu zbrojeń

Zbrojenia świata postępują obecnie w tak niezwykle szybkiem tempie, że ustalenie ich rozmiarów nasuwa duże trudności, jeśli nawet pominąć milczeniem tajne zbrojenia.

NIEMCY

Oto Niemcy, które po obaleniu klauzuli służby wojskowej traktatu wersalskiego wprowadziły przed rokiem obowiązek jednorocznej służby w szeregach, dekretem z 24 b. m. przedłużyły czas trwania obowiązku czynnej służby wojskowej we wszystkich rodzajach broni do dwu lat. W ten sposób niemieckie siły zbrojne, które wynosiły ostatnio ok. 550 tys. żołnierza, osiągną obecnie ok. 1 miljona, przekroczywszy stan liczbowy z r. 1913 (oficerów — 36.840, szeregowych — 813.000). Do tej liczby należy dodać rocznik bezpośrednio młodszy od służących w kadrach, obowiązany do służby w obozach pracy, stanowiących właściwie przysposobienie wojskowe. Łącznie należy zatem liczyć efektywy niemieckie na 1½ miljona ludzi. Te liczby nię wyczerpują jeszcze przygotowania wojskowego Niemiec. „Związek Obrony Powietrznej" w Niemczech liczy 7 miljonów członków pod kierownictwem 25 tysięcy „führerów", zgrupowanych w 2.200 szkołach pilotażu.

Siły lotnictwa niemieckiego rosną w niesamowicie szybkiem tempie. Według informacyj angielskich, Niemcy produkują obecnie po 1000 samolotów miesięcznie. Oficjalnie stan lotnictwa niemieckiego ma ulegać stałemu powiększaniu aż do osiągnięcia cyfry 5.000 samolotów. Do tej cyfry należy dodać jeszcze kilkaset samolotów komunikacyjnych, które w każdej chwili mogą być zamienione na wojskowe.

SIŁY CZERWONYCH

Niemniej imponująco przedstawiają się efektywy sowieckie. Według ostatnich danych obecne siły czerwonej armji wyglądają jak następuje: armja — 750.000. oddziały terytorjalne — 600.000, oddziały transportowe — 90.000, GPU — 160.000 ludzi, czyli łącznie 1.600 tysięcy ludzi (przed rozpoczęciem wojny Rosja liczyła 1.458.762 żołnierzy). Całe wojsko ma otrzymać do końca bieżącego roku całkowicie nowoczesne uzbrojenie. Trzy akademje wojskowe wypuszczają rocznie 16 tys. oficerów zawodowych. Prócz tego istnieje 6 wyższych szkół wojskowych.

Związek obrony powietrznej i chemicznej „Ossoawjachim" liczy obecnie 13 milj. członków, 115 klubów lotniczych, 1500 szkół szybowcowych i pilotażu, 900 wież do skoków spadochronowych. Flota powietrzna ma osiągnąć do r. 1937 3.000 najnowszych samolotów wojennych i 2.000 rezerwowych. 10.000 tanków, 1.000 samochodów pancernych do służby wywiadowczej, 115.000 wojennych traktorów, 100.000 specjalnych samochodow wojskowych, 40 krążowników, 80 lodzi podwodnych, 3 flotyle kontr torpedowców (w planie floty bałtyckiej) — oto cyfry, uzupełniające obraz przygotowania bojowego Unji Sowieckiej.

INNI SĄSIEDNI

Siły zbrojne naszych pozostałych sąsiadów przedstawiają się jak następuje: Czechosłowacja — stan liczebny wojska: oficerów — 11.123, szeregowców—157.617, flota powietrzna: 138 samolotow bombowych, 270 myśliwskich, 240 rozpoznawczych, w rezerwie i fabrykacji — 658; Rumunja — armja: 295.827 ludzi, samolotów — w linji 421, w rezerwie — 488; Łotwa — 21.650 żołnierzy, — 50 samolotów; Litwa — 20.235 żołnierzy, 90 samolotów w linji, 20 w rezerwie.

FRANCJA

Spośród mocarstw, biorących udział w wojnie 1914—1918, jedynie Francja nie osiągnęła jeszcze stanu cyfrowego z r. 1913. Bezpośrednio przed wojną stan liczebny wojska francuskiego wynosił: oficerów — 25.400, szeregowych — 738.000, w r. 1934 — odpowiednio: 29.507 i 528.500. Imponująco przedstawia się siła powietrzna Francji: bombowych samolotow 410, myśliwskich — 622, rozpoznawczych — 1.028, czyli łącznie linjowych 2.060, a razem z rezerwami — 5.400. Do połowy bieżącego roku 2.100 samolotów miało ulec całkowitemu odnowieniu. Personel lotnictwa liczy 3.172 oficerow, 51.484 szeregowych.

W. BRYTANJA

Wielka Brytanja, która w lipcu 1914 r. liczyła 233.000 ludzi armji regularnej, obecnie liczy 471.602 ludzi (Anglja łącznie z dominjami). Flota powietrzna Anglji liczy łącznie z rezerwą 2.050 samolotow: 528 bombowych, 255 myśliwskich, 204 rozpoznawczych, 30 wodnosamolotów. Do r. 1937 angielska flota powietrzna europejska ma liczyć 1.600 samolotów linjowych, flota zaś mar. narki i kolonij — 700 samolotów. Armja angielska uległa w szybkiem tempie całkowitemu zmotomechanizowaniu.

WŁOCHY

Włochy, które w przeddzień wojny światowej liczyły 14.100 oficerów i 275.000 szeregowych, posiadały przed wojną z Abisynją 24.535 oficerow i 483.235 szeregowych. Flota powietrzna Włoch ma osiągnąć do końca bieżącego roku stan 3.000 nowoczesnych samolotów linjowych, co razem z rezerwowymi da liczbę 5.000 samolotów.

Stan liczebny wojska belgijskiego wynosi na stopie pokojowej przeszło 67.000 ludzi Samolotów posiada Belgja 440 w linji, 260 w rezerwie.

Osobny rozdział w zbrojeniach Europy i świata stanowią zbrojenia morskie, w których główne role przypadają: Anglji, Francji, Włochom, Niemcom oraz Japonji i U. S. A.

Co to jest radjo?

Dowcipna a prosta odpowiedź

Pewien znany fizyk, zapytany w czasie bankietu przez swą sąsiadkę jak właściwie „działa" radjo — dał następującą odpowiedź:

„Gdy nasz gospodarz, chcąc wznieść toast, uderzył łyżeczką w szklankę, nadał jej tem samem rytmiczne drganie. Otaczające szklankę powietrze wprowadzone zostało w analogiczne drganie, które dociera do naszych uszu, wywołując wrażenie dźwięku. Wolniejsze drgania słyszymy jako niskie tony, szybsze — jako wysokie tony; jeśli chodzi o radjo, to drgania te przejmuje mikrofon, w którym znajduje się cienka płytka, t. zw. membrana, drgająca w takt muzyki lub mowy ludzkiej. Rytm tych drgań wpływa na zmianę natężenia prądu elektrycznego, który odpowiednio do drgań membrany, jest silniejszy lub słabszy. Przepuszczając ten prąd przez cewkę elektromagnesu, zmieniamy w zależności od jego natężenia siłę działania magnesu. Magnes ten może zatem przyciągać słabiej lub silniej membranę, t. zn. wprawić tę cienką płytkę w szybsze lub wolniejsze drgania, które skolei słyszane są przez nasze ucho jako wysokie lub niskie tony.

W radjofonji nie przeprowadza się prądu z mikrofonu do słuchawek przy pomocy przewodnika, tylko za pośrednictwem promieniowania stacji nadawczej. To promieniowanie jest odmianą promieniowania świetlnego, które przebywa nawet olbrzymie odległości, np. od gwiazd na ziemię. Promieniowania elektrycznego, czyli t. zw. fal elektromagnetycznych nie odczuwamy naszemi zmysłami, w przeciwieństwie do promieni, które czujemy i promieni świetlnych, które widzimy. Gdy fale elektromagnetyczne napotykają antenę odbiorczą, wzbudzają w niej prąd elektryczny, zmieniający swe natężenie w takt drgań prądu w antenie nadawczej. Prąd ten nie nadaje się bezpośrednio do poruszenia membrany słuchawki lub głośnika, możemy go jednak przy pomocy lamp radjowych odpowiednio zmodyfikować i wiele setek tysięcy razy wzmocnić tak, że membrana głośnika drga analogicznie do drgań membrany mikrofonu w studjo stacji nadawczej".

„Bardzo pięknie, panie profesorze, ale jak to się dzieje, że spośród promieniowania najrozmaitszych stacyj mogę wybrać tę, którą pragnę usłyszeć?".

„Weźmy np. wielobarwny obrazek i przypatrzmy mu się przez czerwone szkiełko. Wszystkie czerwone miejsca obrazka będą jasne, a pozostałe barwy będą równomiernie ciemne. Oglądana przez zielone szkiełko, barwa czerwona ciemnieje, natomiast jaśnieją zielone miejsca obrazka. Przy pomocy takiego barwnego filtru możemy spośród mnóstwa kolorów wybrać ten, o który nam w danej chwili chodzi. Podobny filtr znajduje się w radjoaparacie, tylko, że wyławia nie barwy, lecz odpowiednie długości fal elektromagnetycznych. Każda radjostacja nadawcza ma niejako swoistą, elektryczną „barwę", pewną określoną długość fali elektromagnetycznej, którą my przy pomocy filtru, t. j. specjalnego urządzenia, wyławiamy z barwnego obrazu wszystkich stacyj. Im staranniej jest ten filtr wykonany, tem „selektywniejszy" jest odbiornik".

No i czyż to nie proste?

HUMOR

AUTOMOBILISTA

— Pan już jeździ swoim samochodem dwa miesiące, czy panu już ktoś powiedział, jak go pan prowadzi?

— Owszem jeden pan.

— Tak? A co powiedział?

— Czterdzieści złotych kary i koszty za straty.

CO BYŁO PRZEDTEM?

—Tatusiu — pyta mały Jasio — a co było przed wynalazkiem radja?

— Co było przed wynalazkiem radja? A no spokój w domu.

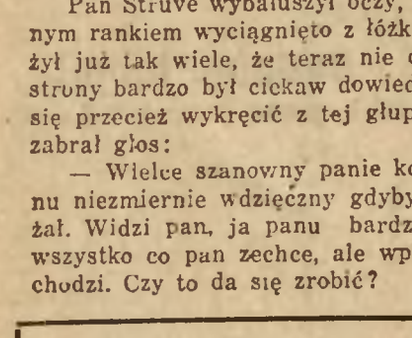

KLEKSY

Mój sympatyczny gospodarz

Od roku mieszkam na Smolnej i jak dotąd płaciłem za pokój dość słono. Ano, trudno, jak się niema własnej posesji, to trzeba płacić.

Ale pocieszało mnie jedno, że moje pieniądze przechodzą w solidne ręce, bowiem osoba mego gospodarza robiła bardzo solidne wrażenie. Zresztą wszyscy lokatorzy wyrażali się o nim dodatnio. Że taki zacny, uczciwy, że nigdy nikogo nie skrzywdził i t. d.

Widziałem nieraz przez okno, jak mój gospodarz, człek pokaźnej tuszy, zasiada wraz z żoną i córeczkami do limuzyny.

Żona też zacna i miła z wyglądu, a coreczki, ... ho, ho! Tu moznaby się naprawdę rozgadać na temat ich wdzięku, krasy i dystynkcji.

W każdą niedzielę cała rodzina regularnie wychodzi na spacer, eleganccy, wyświeżeni, czyści, — Naprawdę przyjemność popatrzeć.

Jednem słowem z prawdziwą satysfakcją płaciłem moją daninę ludziom pragnącym służyć za przykład rodzinnej harmonji. Czasami zdarzało mi się, że zalegałem z płaceniem, ale nie miałem o to nigdy z gospodarzem scysyj.

Zresztą właściciel domu nie zajmuje się temi sprawami. Załatwia to za niego administrator i wszystko było pięknie i ładnie, aż tu pewnego wieczora, widzę mego gospodarza z szesnastoletnią girlaską w Cafe „Arjadna".

Żona i córki były wtedy nad morzem. Zainteresowałem się bliżej tą parą. Wypytałem kelnerów, pucybutów, dozorców i pomywaczy i dowiedziałem się, że girlasce na imię Justynka i że mój zacny gospodarz zaleca się do niej nie na żarty.

Dowiedziałem się też, że wynajął dla niej garsonierę na Świętokrzyskiej, kupił jej futro i codziennie przysyła jej bombonierki i kwiaty. Naogół nie ciekawią mnie cudze sprawy, ale tu co innego.

W tym wypadku sprawa Justynki i mnie dotyczy, bo... ja za o wszystko płacę.

Tak. Wydaję miesięcznie 110 złotych na zdradę małżeńską mego gospodarza i uwiedzenie nieletnich.

Uświadomiwszy to sobie obuczyłem się i powziąłem twarde postanowienie. Gdy na 1-go administrator zjawił się po komorne, rzekłem.

— Nie panie, ja nie zapłacę!

— Jakto? Dlaczego? — zdziwił się.

— Niech pan powie gospodarzowi, że Justynka może zaczekać. Niech mu pan to powtórzy.

I odtąd mam spokój. Gospodarz nie niepokoi mnie o komorne. Niedawno znów go widziałem w gronie rodziny.

Właśnie żona i córki wróciły z letniska. A trzeba dodać, że mój gospodarz bardzo liczy się z żoną.

Spojrzał w moje okno i ujrzawszy mnie uśmiechnął się niepewnie. W roztargnieniu ukłonił się nawet.

Ja uśmiechnąłem się również, dając mu lekkiem mrugnięciem do zrozumienia, że mamy wspólną, słodką tajemnicę. Ale komornego nie zapłacę.

Jur.

Humor radjowy

SŁUP I ANTENA

— Aleś nisko upadła — rzekł słup do zerwanej anteny.

Z TRANSMISJI SPORTOWEJ

Sprawozdawca: — Jak państwo widzą, zawodników już nie widać.

JAKI ODBIORNIK?

— Czy pan kupił sobie odbiornik na prąd?

— Nie, na raty.

PRZY GŁOŚNIKU

On: — Czemu się pudrujesz? Czy wychodzisz?

Ona: — Nie, tylko za chwilę będzie śpiewał Fogg.

DOWCIPNA CÓRECZKA

— Tatusiu, czy wiesz, który Kon nie ma długów?

— No?

— KON-densator.

ZMIANA PIOSENKI

Podobno od czasu zainstalowania radja w świetlicach wojskowych żołnierze śpiewają: „Radjuje się serce, radjuje się dusza...".

ROZMÓWKA MAŁŻEŃSKA

— Chciałbym, aniele, żebyś była taka, jak mikrofon.

— Taka wrażliwa?

— Nie, tylko żebyś nie przerywała mi, gdy mówię.

EDYK KAESTNER 39)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

Struve był małym szczupłym człowiekiem o żywych ruchach i gęstej, jasnej grzywie. Rozbawionym wzrokiem rozglądał się wokoło.

Komisarz trzymał w ręce ołówek, którym nerwowo stukał w kant stołu, uśmiechając się w zamyśleniu.

— No, panie Struve — rzekł. — Pana przedsięwzięcia nie udały się. Niech pan teraz odciąży swoje sumienie. Wiarygodne zeznania ułatwiają nam robotę, a panu mogą umniejszyć wymiar kary. — Rozparł się w krześle jakgdyby siedział w teatrze i czekał na początek przedstawienia.

Pan Struve wybałuszył oczy, jak żaba. Od chwili gdy go wczesnym rankiem wyciągnięto z łóżka i zaprowadzono na policję, przeżył już tak wiele, że teraz nie dziwił się już niczemu. Z drugiej strony bardzo był ciekaw dowiedzieć się o co go posądzają. Musiał się przecież wykręcić z tej głupiej sytuacji. Z całą więc odwagą zabrał głos:

— Wielce szanowny panie komisarzu — zaczął. — Byłbym panu niezmiernie wdzięczny gdyby pan się cośkolwiek jaśniej wyrażał. Widzi pan, ja panu bardzo dobrze życzę i opowiem panu wszystko co pan zechce, ale wpierw muszę wiedzieć o co się rozchodzi. Czy to da się zrobić?

Komisarz zastukał ołówkiem w kant stołu. — Bez sprecyzowania faktów nie obejdzie się, panie Struve.

— To mnie cieszy.

— Z czyjego polecenia znalazł się pan w Kopenhadze?

Pan Struve podniósł brwi wysoko do góry.

— Czy działał pan na własną rękę? — pytał się dalej komisarz. — To by także było możliwem. Wybaczy pan, że tę ewentualność stawiam na drugim miejscu.

— Proszę bardzo — odparł Struve. — Więc pan jest tego mniemania, że ja byłem w Kopenhadze?

— Niemam co do tego żadnej wątpliwości.

— To niestety pomyłka, panie komisarzu.

— Więc pan nie był wczoraj w Kopenhadze?

— Teraz pan odgadł. Nie byłem wczoraj w Kopenhadze. I żeby z tem skończyć, przyznam się panu, że nigdy tam jeszcze nie byłem. To może być luka w mojej edukacji, ale przyzna pan, że to nie jest jeszcze dostateczny powód, ażeby mnie aresztować!

— Więc pan twierdzi, że wczoraj znajdował pan się w domu

— Nie — odparł pan Struve. — Nie byłem wczoraj ani w domu — ani w Kopenhadze.

— Szkoda — odparł komisarz, gdyby pan wczoraj był pozostał w domu, mógłbym tam pana w tej chwili odesłać. Więc gdzież pan znajdował się wczoraj?

— W Bautzen.

— Gdzie? —

— W Bautzen w Saksonji. Bautzen to bardzo malownicze miasto. Posiada stare mury i wieże. Musi pan kiedy zwiedzić Bautzen.

— Chętnie — odparł komisarz. — Dziękuję panu za radę. Więc pan był wczoraj w Bautzen w Saksonji.

— Nareszcieśmy się zrozumieli — odparł Struve uprzejmie.

— Czy mogę pana prosić o podanie mi nazwy hotelu, w którym pan nocował? Połączę się telefonicznie z Bautzen i jeśli stwierdzimy, że pan rzeczywiście tam przebywał będzie pan zwolniony.

Struve milczał.

— Czy pan może zapomniał nazwy hotelu w którym pan nocował? — zapytał komisarz z ironją.

— Nie. Ale ja wcale w Bautzen nie nocowałem. Tylko jechałem nocą. Poddałem się zwodnej nadziei, że się będę mógł w Berlinie w mojem mieszkaniu spokojnie wyspać. Gdybym był przeczuł, że już po godzinie zbudzą mnie i tutaj przyprowadzą, byłbym oczywiście przenocował w tym malowniczym Bautzen.

— Doprawdy co za pechowiec z pana! — oświadczył komisarz.

— Odkąd siebie znam — odparł Struve — nic na to nie można poradzić. — Jak jest pech — to jest.

— Czy może pan mi podać nazwiska pańskich znajomych z Bautzen? — informował w dalszym ciągu komisarz. — Przecież ktoś powinien się znaleźć, kto potwierdzi pana alibi.

Panu Struve zrobiło się ciężko na duszy

— Do djabła! — zawołał komisarz. — Chyba pan nie pojechał do Bautzen tylko dlatego ażeby tam nie nocować?

— Pewnie że nie.

— Albo tylko poto ażeby zapoznać się z pięknem starych murów i wież?

— I to nie. Pojechałem do Bautzen ażeby się z kimś widzieć.

— Jak się nazywa ta osoba?

(D. c. n.))

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony. 606-08 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66 Księgowość i Kasa 220-30 Dział Ogłoszeń Zgoda 1 tel 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P K O Nr 15-795

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel 59, Włocławek, Cyganki 24, tel 136

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.40 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt) na 1 ej stronie 1 zł 60 gr Notatki reklamowe — 1 zł Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł opisy specjalne — 8 zł lekarskie — 80 gr Nekrologja po 5 gr Drobne po 20 gr za wyraz duże litery w ogłoszeniach drukowych liczą się za oddzielne wyrazy a tłusty druk podwójnie Notatki reklamowe oznacza się cyfra (N) a komunikaty i wyjaśnienia cyfra (K) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. **Wydział ogłoszeń:** Zgoda 1, tel 691-56 — biuro czynne od godz 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka. S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".